



Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego PZN*



(89)

05/2012 ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



Maj- czas przeżywania Pierwszych Komunii św.

Spis treści:

- *Maj 2012 – felieton*str.3
- *„W zwykły szary dzień”*str.8
- *O matczynej miłości opowieść*str.14
- *Witryna poetycka*str.20



Miesięcznik Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych

Wydawca: Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie

Skład redakcji:

Redaktor Naczelny, koordynator: “Zygflor” - Zygmunt Florczak

Skład komputerowy: Agnieszka Płonka

Współpracują: Janina Baran, Izabela Kustroń, Kazimierz Bacewicz

Adres siedziby redakcji: 35-201 Rzeszów, Plac Dworcowy 2,

tel. (017) 85 24 738, fax. (017) 86 22 328,

e-mail: podkarpacki@pzn.org.pl

www.podkarpacki.pzn.org.pl

MAJ

- Wreszcie maj - miesiąc miłości, o której tak pięknie napisał **Bolesław Leśmian** porównując ją do nocy majowej.

**Ty przychodzisz jak noc majowa...
Biała noc, noc uśpiona w jaśminie...
I jaśminem pachną twe słowa...
I księżycem sen srebrny płynie...
Kocham cię...**

Wreszcie maj – czyli czas rozkwitu przyrody, która „oczarowuje” nas śpiewem ptaków, kolorami tęczy po wiosennej burzy, odurzenia wiosennymi zapachami, widokiem kwitnących żółto łanów rzepaku rozciągających się aż hen, po linię horyzontu.

To w maju kwitną zboża, leśne konwalie, ogrodowe krzewy - bez i jaśmin, owocowe drzewa, trawy łąk i pospolite chwasty. Maj jest miesiącem kumkania żab, które zamieszkują stawy i dzikie mokradła.

Tyle się dzieje w jednym, tak pięknym miesiącu maju, że nie sposób wszystkiego wymienić...

Maj - jest piątym miesiącem w roku, ma 31 dni. Swe określenie wywodzi od rzymskiej bogini – **Mai** – matki boga **Merkurego**, która *na scenę*” wkraczała przystrojona kwitnącymi ziołami i kwiatami.

W taki oto sposób - wedle starożytnych – zaczynał się czas radości całej przyrody – określony mianem *miły* - , co po łacinie brzmi **majus**. To właśnie od tego słowa ten wiosenny czas zapożyczył sobie swe imię ...

Ludowe mądrości na ten czas, to:

W maju, jak w maju.

Grzmoty w maju – znak urodzaju.

Jeśli w maju grzmot, rośnie wszystko w lot.

Gdy kukulka w maju, spodziewaj się urodzaju.

Częste w maju grzmoty rozpraszają chłopa zgryzoty.

Kto się w maju urodzi, dobrze mu się powodzi.

Gdy maj ciepły i zielony, to jesienią dobre plony.

Pankracy, Serwacy, Bonifacy – są to święci lodowaci, a zimna Zofija resztkę chłodu zwija.

W miesiącu będziemy wspominać i przeżywać:

1 maja - Święto Pracy, Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy
popularnie zwany 1 Maja.

Święto wprowadziła w **1889 II Międzynarodówka** dla upamiętnienia wydarzeń, które miały miejsce w pierwszych dniach **maja 1886 r. w Chicago**, w Stanach Zjednoczonych podczas strajku będącego częścią ogólnokrajowej kampanii na rzecz wprowadzenia **8 - godzinnego dnia pracy.**

1 maja 2004 r. Polska – wraz z dziewięcioma innymi krajami - **wstąpiła do Unii Europejskiej.**

Poprzedziło to wydarzenie: podpisanie **16 kwietnia 2003 r. traktatu akcesyjnego**, zaś w dniach 7-8 czerwca 2003 r. pozytywnie rozstrzygnięte referendum w sprawie członkostwa Polski w UE.

1 maja 2011 r. w czasie uroczystej Mszy św. na Placu św. Piotra w Rzymie nastąpiła **beatyfikacja Jana Pawła II.** Nabożeństwo, w którym uczestniczyło około miliona pielgrzymów prowadził papież Benedykt XVI.

(błogosławiony, to lokalny – diecezjalny, danej nacji - święty)

Od 1 Maja 2011 r. Polakom ten dzień powinien kojarzyć się z tymi trzema faktami.

2 maja, to „Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej”

O jego powstaniu zdecydował Sejm uchwałą podjętą w 2004 r. Intencją jego uchwalenia było wyznaczenie dla Polonii „**Dnia Łączności z Macierzą**”.

2 maja 1942 r. urodził się **Bogusław Kaczyński** - dziennikarz, publicysta, krytyk muzyczny, popularyzator opery i operetki.

3 maja – Matki Bożej Królowej Polski

3 maja 1791 r. Sejm Czteroletni uchwalił **Konstytucję 3 Maja**.

3 maja 1952 r. – w Monachium rozpoczęła działalność **Sekcja Polska Radia Wolna Europa**.

4 maja – św. Floriana – Dzień Strażaka

5 maja 1952 r. zmarł **Tadeusz Makowiecki** – historyk literatury i sztuki, bibliotekarz, współorganizator akcji ratowania zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego w czasie II wojny światowej (ur. 1900 r.).

6 maja 1682 r. – budowany od 1668 r. **zespół pałacowy w Wersalu** pod Paryżem stał się **siedzibą francuskich królów**.

7 maja 1892 r. urodził się **Josip Broz Tito** – w czasie II wojny światowej organizator antyfaszystowskiego ruchu oporu, od 1945 r. przywódca Jugosławii, jeden z założycieli ruch państw niezaangażowanych. (zm. 1980 r.).

8 maja – Międzynarodowy Dzień Zwycięstwa

Dowództwo niemieckie podpisało Akt bezwarunkowej kapitulacji wobec aliantów zachodnich i ZSRR.

8 maja 1892 r. urodził się gen. **Stanisław Sosabowski** – dowódca 21 pułku piechoty „Dzieci Warszawy” w wojnie obronnej 1939 r. W polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie – m.in. dowódca Pierwszej Samodzielnej Brygady Spadochronowej, walczył pod Arnhem. Po wojnie przebywał na emigracji (zm. 1969 r.). Jego imię nosi **Jednostka Wojskowa 2250**, czyli „komandosi” – „czerwone berety” z **6 Brygady Powietrznodesantowej**.

9 maja 1992 r. papież **Jan Paweł II** ustanowił **Światowy Dzień Chorego** obchodzony **11 lutego** w dniu **Matki Boskiej z Lourdes**.

10 maja 1902 r. urodził się **Zygmunt Okołów** – inżynier, mechanik, pionier polskiej motoryzacji. To on m.in. skonstruował

pierwszy polski motocykl – **Sokół 1000** (zm. 1962 r.).

11 maja 1997 r. arcymistrz **Garri Kasparow** przegrał pojedynek szachowy z superkomputerem „*Deep Blue*”.

12 maja 1992 r. w Himalajach zaginęła polska alpinistka i himalaistka **Wanda Rutkiewicz**, jej ciała nie odnaleziono (ur. 1943 r)

13 maja 1912 r. w Wielkiej Brytanii utworzono Królewski Korpus Lotniczy (**RFC**). W 1918 r. po połączeniu ze Służbą Lotniczą Marynarki Wojennej przekształcony w Królewskie Siły Powietrzne – **RAF**.

14 maja 1792 r. w proteście przeciwko reformom **Sejmu Czteroletniego** część wpływowej magnaterii zawiązała **Konfederację Targowicką** – stało się to dla Rosji pretekstem do podjęcia interwencji zbrojnej w Polsce.

15 maja – **Święto Polskiej Niezapominajki** – czyli obchodzone w Polsce święto przyrody i ekologii, którego niezapomnianym propagatorem był Śp. **Andrzej Zalewski** – redaktor radiowej Jedynki prowadzący „na żywo” niepowtarzalną audycję „**EkoRadio**”.

16 maja 1902 r. urodził się **Jan Kiepura** – światowej sławy polski śpiewak operowy (zm. 1966 r.).

w nocy z **17/18 maja 1944** r. – żołnierze **2 Polskiego Korpusu** gen. **Władysława Andersa** – zdobyli broniony przez Wehrmacht strategicznie ważny na drodze do Rzymu klasztor na **Monte Casino**.

***18 maja 1944** roku w samo południe na ruinach klasztoru Monte Cassino polski żołnierz, plutonowy **Emil Czech**, odegrał hejnał mariacki – tym sposobem - „wszem i wobec” ogłaszając zwycięstwo polskich żołnierzy.*

***Bitwa pod Monte Cassino** (zwana także Bitwą o Rzym) – to seria bitew pomiędzy wojskami alianckimi a Wehrmachtem, które miały miejsce w 1944 roku w rejonie klasztoru na Monte Cassino. Bitwa ta uznawana jest za jedną z najbardziej zaciętych walk (obok walk pod Stalingradem, na Łuku Kurskim i lądowania w Normandii) w czasie II wojny światowej.*

*Polskie walki pod Monte Cassino były niezwykle krwawe, w natarciu zginęło **924** żołnierzy, **2930** zostało rannych, a za zaginionych uznano **345**. Jednak już w czerwcu 2 Korpus Polski ponownie wkroczył do akcji, odznaczając się w bitwie o Ankonę.*

18 maja 1792 r. rozpoczęła się wspierana przez **Konfederację Targowicką** interwencja rosyjska na ziemiach polskich. Efektem wojny był przeprowadzony w **1793** r. **II Rozbiór Polski**.

18 maja 1920 r. urodził się **Karol Wojtyła** – od 1978 r. papież **Jan Paweł II** (zm. 2005 r.).

19 maja 1912 r. zmarł **Bolesław Prus** – dziennikarz, felietonista, jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, propagator turystyki pieszej i rowerowej, autor nowel „*Antek*” i „*Katarynka*”, powieści „*Placówka*”, „*Lalka*” i „*Faraon*” (ur. 1847 r.).

20 maja – **Wniebowstąpienie Pańskie**

20 maja 1932 r. urodził się **Andrzej Drawicz** – pisarz i krytyk, w latach 1989 – 91 prezes Komitetu ds. Radia i Telewizji. Od 1993 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny znawca i tłumacz literatury rosyjskiej – przekładał utwory

Okudźawy, Platonowa, Bułhakowa, , przełamywał stereotypy w myśleniu Polaków o Rosjanach i odwrotnie (zm. 1997 r.).

22 maja 1457 r. zmarła **św. Rita (Ryta)** – zakonnica, jedna z najbardziej popularnych świętych na świecie. Szczególnie jest czczona we Włoszech i Ameryce Południowej, jest patronką spraw trudnych i beznadziejnych. Jej ciało w stanie nienaruszonym spoczywa w Cascii we Włoszech; beatyfikowana w 1627 r., a kanonizowana w 1900 r. (ur. ok. 1380 r.).

23 maja 1842 r. urodziła się **Maria Konopnicka** – nowelistka, poetka, pisarka dla dzieci i młodzieży (*O krasnoludkach i sierotce Marysi*), autorka „**Roty**” (zm. 1910 r.).

23 maja 1992 r. – zginął w zamachu bombowym walczący z mafią włoski sędzia śledczy **Giovani Falcone** (ur. 1939 r.).

24 maja 1972 r. *frakcja Czerwonej Armii* – niemiecka radykalna lewicowa organizacja terrorystyczna – dokonała w Heidelbergu zamachu na kwaterę główną armii amerykańskiej w Europie – zginęło 5 żołnierzy, 5 zostało rannych.

25 maja – Międzynarodowy Dzień Dziecka Zaginionego

25 maja 992 r. – zmarł **Mieszko I** – pierwszy historyczny książę Polski.

26 maja – Dzień Matki

W tym miejscu felietonu wszystkim Matkom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, zadowolenia z życia, zrozumienia u dzieci i wnuków oraz wielkiego poszanowania za to wszystko, co zrobiłyście – i nadal czynicie – dla swoich bliskich

składa Redakcja **Wszystkiego dobrego !!!**

27 maja – Zielone Świątki, czyli uroczystość **Zesłania Ducha Świętego**.

Zielone Świątki, to polska ludowa nazwa święta majowego, według wielu badaczy pierwotnie związanego z przedchrześcijańskimi obchodami święta wiosny (z *siłą drzew, zielonych gałęzi i wszelkiej płodności*) a obecnie potoczna nazwa kościelnego święta Zesłania Ducha Świętego. Od **1931** roku **Zielone Świątki** są świętem zjednoczonego ruchu ludowego i funkcjonują pod nazwą **Święta Ludowego**. Z tym dniem związane są wróżby agrarne, np. „*Gdy deszcz w Zielone Świątki, da Bóg wielkie sprzętki*” (dobry zbiór siana) , albo: „*Deszcz w Zielone Świątki - jeśli pada – wielką biedę zapowiada*” .

28 maja 2002 r. zmarł **Edward Wende** – polski prawnik, adwokat, polityk, senator i poseł. W latach 70-tych i 80-tych XX w. obrońca działaczy opozycyjnych w procesach politycznych (ur. 1936).

29 maja 1932 r. w Warszawie otwarto **Instytut Radowy im. Marii Skłodowskiej – Curie**.

30 maja 1662 r. zmarł **Stanisław Sierakowski** – sekretarz króla Polski Władysława IV, opat klasztoru na Świętym Krzyżu, zainicjował przebudowę opactwa w stylu barokowym, fundator opactw benedyktyńskich na Litwie.

31 maja – **Światowy Dzień bez Papierosa** obchodzony od 1988 r. z inicjatywy Światowej Organizacji Zdrowia (**WHO**).

31 maja 1832 r. w pojedynku zginął **Evariste Galois** – francuski matematyk, jeden z prekursorów nowoczesnej algebry i teorii grup (ur. 1811 r.).

Kończy się najpiękniejszy – „przystrojony” kwiatami, ziołami i śpiewem ptaków - miesiąc. Delektujemy się pięknem otoczenia, kolejny raz podziwiając ruszającą „z kopyta” do życia przyrodę i być może z tego powodu znowu cieszymy się pełnią życia i poprzez to żywiej biją nam serca ?

*Bez względu na to, co jest przyczyną tej euforii i chęci życia – niech ten stan w nas utrzymuje się jak najdłużej, bo do następnego uniesienia „ciała i ducha” przyjdzie nam oczekiwać cały rok, więc chłońmy piękny tegoroczny maj, bo naprawdę jest tego wart ... chociażby ze względu na pamięć o Śp. **Andrzeju Zalewskim**, który na falach eteru uczył nas patriotyzmu, umiłowania ojczystej przyrody oraz dla niej wielkiego szacunku i poszanowania...*

Zygflor 2012-02-17

„W zwykły szary dzień”

*W zwykły, szary styczniowy dzień – dokładnie 24. 01. 2012 r. – odwiedziłem ludzi, którzy w tym momencie znajdowali się w biurze ZK PZN w Rzeszowie. Pod lokal przy ul. Hetmańskiej zostałem podwieziony przez p. Andrzeja – kierowcę prezesa Cebuli -, by po uchyleniu wejściowych drzwi wejść do schludnego lokalu, który przywitał mnie ciepłem, zaskoczył nowym ustawieniem mebli, czystością ścian i ich nowym wystrojem. W kącie – tuż przy oknie, przy stoliku z komputerem – zauważyłem niezwykle skupioną przy pracy z nim **Stanisławę Mikuszewską**, zaś przy drugim obsługującą kilku interesantów prezes ZK – **Ewę Kuźniar**.*



W innym miejscu świetlicy dosyć żywiotowo dyskutowało dwóch panów – Lesław i Gustaw – „facetów” znanych m.in. z list transferowych środowiskowego zrzeszenia sportowego CROSS.

Wszedłem do ciepłego i przytulnego pomieszczenia, któremu pikanterii dodawała

gościnność **Grzegorza Kyca**, który „na dzień dobry” serwował kawę, herbatę i ciastko.

Niemalże na przełomie starego i nowego roku „u naszych” w tym Kole PZN zjawilem się po to, aby dowiedzieć się jak oceniają zakończony 2011 rok i co planują zrealizować dla swoich członków w nowym 2012.

A oto, co usłyszałem:

Ewa Kuźniar: „Wydaje się, że bilans naszych dokonań za ubiegły rok wyszedł dla nas dosyć dobrze i ostatnie dwanaście miesięcy naszej służby na rzecz człowieka ociemniałego należy uznać za udane, bo zrealizowaliśmy nasze założone na ten czas cele i zadania. W tym czasie zrealizowaliśmy dwie wycieczki – jedną wraz z kursem orientacji przestrzennej w Wysowej Zdroju, zaś drugą do Dębowca, Tarnowca i Jasła”.

Stanisława Mikuszevska; „Bardzo mile wspominam czterodniowy pobyt w Wysowej, który kwotą 5000 zł dofinansował Urząd Miasta, reszta pieniędzy wykorzystanych na



ten cel, to środki własne Koła i składki uczestników. Z tegoż wyjazdu jestem bardzo zadowolona i mile go wspominam. Takie są w tej kwestii moje odczucia i wiem, że takowe wspomnienia stamtąd wywiózł każdy z uczestników tegoż przedsięwzięcia”.

Nasze działania – kontynuowała – rozpoczęliśmy w dniu Zebrania Sprawozdawczo – Wyborczego, tj. 10. maja 2011 r., bowiem to wtedy został wybrany nowy Zarząd Koła, który po ukonstytuowaniu

się zaczął pracować, i tak:

- 31 maja ur. zorganizowaliśmy przy ognisku w Głogowie Małopolskim spotkanie integracyjne, na które wszyscy jego uczestnicy przyjechali taborem MPK
- w czerwcu odbyliśmy pielgrzymkę do Dębowca, Tarnowca i Jasła, gdzie spotkaliśmy się z księdzem, który niegdyś pracując w Rzeszowie sprawował nad nami duchową opiekę.



- w sierpniu – w naszej świetlicy – przeprowadziliśmy spotkanie z psychologiem, które – jak się okazało - cieszyło się wielkim uznaniem i zainteresowaniem, o czym zaświadczyła bardzo duża frekwencja.
- w dniach 5 – 8 września - w tejże świetlicy - rehabilitantka Alicja Niedużak dla nowoociemniałych zrealizowała szkolenie z orientacji przestrzennej – z satysfakcją podkreślamy, że zainteresowanie naprawdę było bardzo duże.
- w październiku - w Restauracji Cafe Cela – w bardzo wesołej i radosnej i rodzinnej atmosferze – w ponad 100–owym gronie – świętowaliśmy Dzień Białej

Laski

- w listopadzie cyklicznie spotykaliśmy się na okolicznościowych spotkaniach, zorganizowaliśmy „Andrzejki”
- 29 grudnia – również w Cafe Cela – zrealizowaliśmy tradycyjny Opłatek wraz z przedsylwestrową zabawą.

Ich plany na 2012 r., to m.in.:

- chęć zorganizowania kilkudniowej wycieczki, podczas której – jakby przy okazji – zrealizują zagadnienia związane z rehabilitacją i tym wszystkim, co człowiekowi ociemniałemu ma dać namiastkę samodzielności.



W tej chwili ich największą bolączką jest brak w ich lokum łącza internetowego, co uniemożliwia im śledzenie ofert konkursów wyeksponowanych na stronach internetowych wyspecjalizowanych agend Urzędu Miasta Rzeszowa i nie tylko.

Obecnie piszą projekt do tegoż Urzędu p.n.: „Wspieranie osób niepełnosprawnych zagrożonych patologią społeczną poprzez organizację integracyjnych imprez sportowo , turystyczno i kulturalno rozrywkowych”.

Z satysfakcją podkreślają, że w roku 2011 dwukrotnie pobierali żywność z PBŻ, z czego skorzystało około 200 osób. Właśnie rozliczyli się z tego zadania i widać, że na nowo podjęliby się tego trudu.

Zauważają, że rozprowadzane żywności było bardzo oczekiwanym przedsięwzięciem przez – przede wszystkim – najuboższych, którzy w ten sposób mieli okazję do podratowania swoich domowych budżetów. Moment dystrybucji produktów spożywczych był dla Zarządu Koła okazją do wyegzekwowania składki członkowskiej PZN. Jeśli chodzi o kontynuację tej akcji, to na 2012 rok PBŻ jeszcze nie wysłała „żadnych sygnałów”, że program będzie nadal kontynuowany.

„Pomimo wszystko” planują dwa wyjazdy, jeden ma być dofinansowany przez UM, zaś drugi przez MOPS – oba dofinansowania mają być zdobyte w ramach konkursów.

„Dlaczego nie jechać ?” – pada pytanie i zaraz po nim logiczna odpowiedź, że „wszyscy wtedy jesteśmy razem zdani tylko na siebie, ...że wtedy nie goni nas czas, wszyscy nawzajem są dla siebie dyspozycyjni, nikt nie jest pod presją „czasu” i powrotu do domu, w ten czas żyjemy bezstresowo, więc można oddać się szkoleniu i spokojnie wypoczywać. Tego ludzie od nas oczekują” – dodają.

Od lat marzą o zorganizowaniu wycieczki „Szlakiem Jana Pawła II” i chcą odwiedzić: Wadowice, Kraków, Kalwarię Zebrzydowską i Zakopane. Może ten zamierzenia uda im się urzeczywistnić w tym roku?



O czym jeszcze marzą ?

Przede wszystkim o – już wspomnianym – stałym łączu internetowym, bo wiadomo, że dzisiaj tylko tym medium następuje najszybszy przepływ informacji i na tak szybko odbierane informacje równie szybko należy reagować.

Pragnęliby również ponosić mniejsze opłaty za swoje lokum, bo obecnie comiesięczny czynsz, to kwota 1200 zł – i jak dodaje Stasia – wielu ludzi naprawdę o

tym nie wie, a warto ich o tym poinformować, aby wiedzieli na co m.in. idą ich składki. Jest to potężna kwota zważywszy na to, że miesięczny zwrot z PFRON do każdego czynszu, to kwota - tylko – 400 zł., resztę muszą dołożyć z własnych zasobów.

W świetlicy dzieje się naprawdę bardzo dużo – szczególnie w czwartkowe popołudnia – , gdy przybywa bardzo dużo ludzi, którzy oddają się grze w warcaby, czy szachy, jak też i innym pasjom.

W najbliższej przyszłości pragną zorganizować spotkanie wielkanocne – będą składać sobie życzenia i dzielić się jajkiem -, zaś wraz z rozkwitem wiosny znowu wyruszą w plener – „na łono przyrody”.

Na pytanie: „Jak spływają składki?” – z satysfakcją zauważają, że dobrze, gdyż jak na styczeń – i początek roku -, to wedle ich spostrzeżeń opłacalność oscyluje w granicy 50%, co niewątpliwie jest ewenementem przynajmniej w skali regionu.

Wzmiankowane Koleżanki z refleksją zauważyły, że „Zarząd się starzeje”, bo działają w nim te same osoby, co poprzednio, a „*lat im – niestety – „przybywa, zaś sił ubywa*”.

Aby było śmieszniej, to tylko dwie osoby w Zarządzie rzeszowskiego Koła PZN są stale dyspozycyjne na rzecz środowiska (*bo nie pracują zarobkowo*) – pozostali członkowie ZK są aktywni zawodowo.

Aktualny skład rzeszowskiego ZK PZN:

prezes: **Ewa Kuźniar**

wiceprezes: **Stanisława Mikuszevska**

skarbnik: **Augustyn Piorun**

sekretarz: **Bożena Hudzik**

członek ZK: **Grzegorz Kyc**

- // - **Stanisława Mól**

z-a - //- **Janina Czernik**

Stanisław Kotula – to jedyny z moich „światlicowych” rozmówców, który stwierdził, że dla niego pobyt w świetlicy macierzystego Koła PZN, to jego jedyna rozrywka. „Przychodzę tu – zauważa – prawie codziennie. Mam duże problemy zdrowotne, przede mną dziesiąta operacja kolana, więc cieszę się, że siedziba biura ZK jest w zasięgu moich fizycznych możliwości. Cieszę się, że jestem tu zawsze mile widzianym i przyjmowanym członkiem tej struktury PZN – nie tylko jako petent. I spuentował: *Za to wszystko jestem wdzięczny Paniom: Ewie i Stasi*” -



Z powyższego wywodu wynika, że stale dyspozycyjne w pracy na rzecz ludzi z dysfunkcją wzroku w rzeszowskim Kole są Ewa i Stasia, czyli prezes i wiceprezes tej struktury PZN. Stąd wniosek, że nie ma je kto za bardzo wspierać. Dotychczas do pomocy miały stażystkę; obecnie zdane są tylko na siebie.

Jednocześnie przyznają, że w chwilach trudnych wspomagają je wolontariusze, a są to m.in. Krzysztof Sitek z żoną, Kazimierz Kot, czy Zofia Adamska.

Przed nimi Jubileusz 60-lecia istnienia Koła PZN, który mija w lutym br. Pragną go zorganizować pozyskując środki m.in. z Urzędu Miasta Rzeszowa. Czy zorganizują go jako imprezę towarzyszącą obchodom 60-lecia Okręgu Podkarpackiego PZN – tego jeszcze

nie wiedzą.

Na razie o tym wszystkim myślą i obmyślają wszystko to, co pragnęliby zrealizować w roku bieżącym. Czy snuciu realnych i zdroworozsądkowych planów w dniu tak smutnym i szarym, jak ten styczniowy, który ukazałem – pokażą najbliższe miesiące.

Niestety – albo stety – statystycznie w ciągu roku takich dni jest najwięcej i to dzięki nim w żmudnym trudzie realizuje się to, do czego zostało powołane nasze stowarzyszenie.

Każdy z tak przeżytych dni jest „**solą naszej pracy na rzecz człowieka ociemniałego**”. Jest to mrówcza praca (*na każdym szczeblu, poczynając od biura ZO*), która sprawia, że możemy w ten czas o coś się starać, aby móc coś zaoferować ludziom w miesiącach letnich, którzy do siedziby Kół PZN przychodzą z określoną nadzieją i przekonaniem, że coś tu zyskają, że otrzymają od nas jakieś wsparcie – ostatecznie chociażby duchowe.

To wszystko realizuje się – i zyskuje - na zasadzie obustronnego kontaktu podczas dyżurów w każdym z biur Kół Terenowych PZN na obszarze całego Podkarpacia - nie tylko na wyjazdowych szkoleniach i turnusach, ale każdego szarego i zwykłego dnia w ciągu roku, jak chociażby podczas zrelacjonowanego dyżuru w rzeszowskim Kole PZN.

Zaś „szefostwu” rzeszowskiego Koła PZN życzę, aby snute w smutny i ponury zimowy czas plany ujrzały światło dzienne, zaś czas ich realizacji przypadł w najpiękniejsze letnie dni, jakie tylko można sobie wyobrazić... i sobie życzyć.

Zygflor 2012-01-25

P.s.

*Ewa i Stasia - po autoryzacji tekstu - z tzw. kobiecym wyczuciem, wdziękiem i pietyzmem” nakazały podkreślić szczególny wkład pracy na rzecz Zarządu Koła PZN Rzeszów **Augustyna Pioruna** – skarbnika ZK – „na którego - jak podkreślały – zawsze mogą liczyć i wykorzystywać w pracy biurowej, gdy im wypada coś załatwić w urzędach”. Podobnie ciepło wypowiedziały się o **Stanisławie Mól**, która najaktywniejsza jest w czwartkowe popołudnia, gdy biuro ZK jest czynne w godzinach popołudniowych.*

O matczynej miłości opowieść

*Kolejny raz w historii „Przewodnika” przytaczam poniższy tekst autorstwa **Bruno Ferraro**, aby celnie i trafnie oddać miłość, poświęcenie i oddanie jednej z Matek naszych dzieci, którą Bóg obdarzył dzieckiem niedoskonałym – niewidomym...*

Proszę uważne przeczytać poniższy wielce wymowny wywód w kontekście tego, co napisałem o Rodzicielce jednego z naszych byłych podopiecznych, dziś już młodzieńca lub więcej – młodego mężczyzny.



*„**Bóg** unosząc się nad Ziemią
obserwuje i daje wskazówki swoim*

Aniołom, co mają zapisać w olbrzymiej księdze ludzkiego życia.

W końcu przekazuje **On** imię Aniołowi i uśmiecha się. Anioł jest ciekawy... Dlaczego ta właśnie, Boże ? Ona jest taka szczęśliwa.

Właśnie – mówi Bóg. **Czy mógłbym dać dziecko upośledzone matce, która nie zna śmiechu ?** Byłoby to okrucieństwem.

Ale czy ona ma cierpliwość ? – pyta anioł.

Ja nie chcę, aby ona miała za dużo cierpliwości, bo utonie w morzu współczucia i rozpaczy.

Jednak z chwilą, gdy zapanuje nad wstrząsem i złością, będzie mogła temu podołać.

Ależ Boże, ja myślę, że ta kobieta nie wierzy w Ciebie. Bóg się uśmiecha. To nie ma znaczenia, mogę to naprawić.

Ta jest doskonała, ona posiada wystarczająco dużo egoizmu. Anioł wzdycha.
Egoizm ? To jest cnota ?

Bóg przytakuje. Jeśli ona nie będzie potrafiła oderwać się od dziecka od czasu do czasu, nie przeżyje.

Tak, to jest kobieta, którą obdarzę dzieckiem niedoskonałym. Ona sobie jeszcze tego nie uświadamia, ale stanie się przedmiotem zazdrości.

Ona nigdy nie przyjmie za rzecz naturalną wypowiedzianego słówka. Nigdy nie uzna zrobienie kroczonego za coś zwyczajnego. Kiedy jej dziecko powie po raz pierwszy: „Mama”, będzie ona świadkiem cudu i będzie świadoma tego.

Gdy będzie opisywała drzewo lub zachód słońca swojemu niewidomemu dziecku, będzie to widziała oczami, jakimi tylko niewielu ludzi może oglądać moje dzieła.

Ja pozwolę zobaczyć jej jasno rzeczy, które ja widzę – **ignorancję, okrucieństwo, uprzedzenie** - i pozwolę jej wspiąć się powyżej nich. Ona nigdy nie będzie samotna.

Będę przy jej boku w każdej minucie , każdego dnia jej życia, ponieważ ona wykonuje moją pracę tak, jak gdyby znajdowała się tutaj przy moim boku”.

Meritum rozważania, czyli Rozprawka

o Kobiecie dzielnej, odpowiedzialnej i bezgranicznie oddanej swojemu niepełnosprawnemu dziecku ...

Potencjalnie imię owej Kobiety może brzmieć Janina, Barbara, Anna, Teresa, Stanisława; zaś imię dziecka Małgosia, Emil, Natalia, Andrzej, czy Paweł. My na potrzeby poniższego rozważania matkę ochrzcimy imieniem Emilia, zaś dziecko – chłopca – imieniem Artur.



Z wielką niecierpliwością oczekiwano na przyjście drugiego dziecka w rodzinie Emilii i Ryszarda. Małżonkowie mieli już dwuletnią córeczkę i z utęsknieniem oczekiwali narodzin drugiego dziecięcia. Cała wielopokoleniowa rodzina cieszyła się z narodzin syna – i wnuka -, któremu na chrzcie dano imię Artur.

Dziecko rozwijało się w miarę dobrze, pierwsze kilka miesięcy życia chłopca przeszły w miarę normalnie – dzieciątko dużo jadło (*więc rosło*), spało i gaworzyło.

Wrastało. Jako pierwszy jego problemy wzrokowe zauważył dziadek, którego zaniepokoiło to, że wnuczek nie śledzi wzrokiem za zlokalizowanymi słuchem grzechotkami, czy rozpiętymi nad łóżeczkiem zabawkami. Był to pierwszy sygnał dla całej rodziny, że Artur ma poważne problemy ze wzrokiem.

Gdy kończył ósmy miesiąc życia miał za sobą pierwszy zabieg – pierwszą operację – w Klinice Okulistycznej w Lublinie, nim ukończył roczek był już po dwu operacjach, które jednak nie przywróciły mu widzenia. W tym momencie rodzice dziecka uniemożliwili lubelskim okulistom prowadzenie dalszych eksperymentów na ich synku, ponieważ nie było oczekiwanych efektów, a dziecko cierpiało.

W międzyczasie chłopiec rozwijał się prawidłowo, nauczył się chodzić, „zakodował sobie” rozkład mieszkania, po którym przemieszczał się bez większych problemów.

Troskliwie – oprócz rodziców – opiekowali się nim dziadkowie oraz dzieci z sąsiedztwa.



Nim ukończył dwa latka – fama i sława Kliniki Okulistycznej prof. A. Gierek – spowodowała i ich do szukania i tam ratunku. Tam Artur przeszedł nie dającą żadnego efektu operację jednego oka – w ten sposób rodzina pogodziła się z tym, że muszą wychowywać i pomóc w edukacji niewidomemu synowi. Z tym faktem godzili się do 4 roku życia chłopca, który rozwijał się naprawdę wspaniale. Dziś Emilia wspomina:

„krótko sikał w majtki, po ukończeniu roku chodził i – o dziwo – sam przemieszczał się po mieszkaniu zbytnio nie potykając się”.

Zawsze towarzyszyły mu dzieci. Dzieciństwo miał chyba wspaniałe, bo nigdy nie był odtrącony, wszyscy do niego lgnęli i starali się mu pomagać.

W wielkim strachu Emilia była tuż przed podjęciem przez Artura obowiązku szkolnego. Pierwszych rad dotyczących edukacji niewidomego chłopca udzielił jej ojciec dziecka z zespołem Downa. Dopiero potem dowiedziała się o PZN–ie i poznała Tadeusza Skwirę – ówczesnego kierownika Przemyskiego Okręgu PZN.

W uporze i twardym dążeniu do celu utwierdzał ją ojciec upośledzonego dziecka, który będąc zahartowanym w trudach doradził jej, aby synka oddała do normalnego przedszkola, aby mógł z rówieśnikami przebywać codziennie minimum po dwie godziny w celu obycia się z nimi.

W przedszkolu – jak to bywa w życiu – część dzieci go zaakceptowała, część nie. Artur podporządkował się regułom rządzącym tą społecznością i nawet po jakimś czasie nauczył się leżakować, do czego nie można go było skłonić w domu.

W miesiącach poprzedzających podjęcie przez chłopca obowiązku szkolnego Artur przeszedł specjalistyczne badania w jednej z przemyskich Poradni Psychologiczno – Pedagogicznych.

Emilia za namową życzliwych jej ludzi podjęła starania o umieszczenie Artura od pierwszej klasy w krakowskiej Szkole dla Niewidomych i Słabowidzących dzieci przy ul. Tynieckiej. Wszelkie rozmowy kwalifikacyjne chłopiec przeszedł bez żadnych problemów. Emilia zauważa, że niektóre testy były tak uduchowione, że się aż dziwi jak Artur przez nie przebrnął (*np. musiał powiedzieć czym różni się mysz od jabłka*).



rehabilitacji - , więc było im łatwiej i raźniej niż mojemu dziecku – podsumowuje Emilia.

Po złożeniu stosownych dokumentów z dniem 1 września (*wraz ze swoim rocznikiem*) nasz bohater rozpoczął naukę we wzmiankowanym ośrodku. Niewątpliwie pierwsze kroki w nowej rzeczywistości były dla niego strasznym przeżyciem. Z krwawiącym sercem pozostawiałam – wspomina matka - niewidomego synka w nieznanym mu miejscu i wśród obcych mu ludzi, jak też i rówieśników. *„Wraz z nim były dzieci po oddziale przedszkolnym z Lasek, które się już znały - były po początkowej*

Artur oczywiście bardzo tęsknił za domem, z którym był emocjonalnie związany i żyty. Przelamywał się, akceptował i żywał z nowymi warunkami i środowiskiem przez prawie trzy pierwsze lata. Dopiero w 4 klasie utożsamiał się ze środowiskiem i zaakceptował to wszystko, co od niego wymagano w zamian dając wiedzę, rehabilitację i inne umiejętności.

Po latach – *wspomina* moja *rozmówczyni* - muszę zauważyć, że jestem bardzo zadowolona z edukacji Artura w krakowskiej Szkole dla Niewidomych i Słabowidzących dzieci, bo cóż by dzisiaj z niego było, gdyby nie tamta kadra, wychowawcy i rygor, któremu musiał się podporządkować? Cóż osiągnąłby i co reprezentowałby sobą dzisiaj, gdyby nie tamte wyrzeczenia i jego wielki trud?

W tamten czas dla mojego łkającego z bólu za dzieckiem serca – wyznaje – miałam tylko jedno wytłumaczenie i pewnik, że: **„dzieci zawsze odchodzą od rodziców, tylko mój Artur rodzinny dom opuścił trochę szybciej”** – to ta myśl przez tamte lata utrzymywała mnie w emocjonalnej równowadze – konkluduje.

W Krakowie Artur ukończył Szkołę podstawową, Gimnazjum i Technikum strojenia fortepianów. Przyznaję, że nie widziałam dla syna przyszłości w tym zawodzie w miejscu zamieszkania (*bardzo mała perspektywa zapotrzebowania na tego typu usługi*), więc zdecydowaliśmy – mówi -, że syn podejmie naukę w Szkole masażu. Chciałam, aby miał konkretny fach w ręku, który umożliwi mu utrzymanie i – w końcowym efekcie - samodzielne życie.

Nauka w krakowskiej Szkole masażu – wspomina Emilia -wyzwoliła w synu odpowiedzialność, niezwykłą samodyscyplinę i pracowitość w zdobywaniu nowych umiejętności – Artur jakby dojrzał emocjonalnie i zaczął życie traktować nad wyraz poważnie.

W tym czasie pomagałam mu drukować książki w brajlu, aby mógł sobie bez problemów przyswajać fachową wiedzę.

Spoglądając wstecz wspominam trud setki przejazdów na trasie Kraków – dom. W tym wszystkim tylko dobrym było to, że Artur bardzo dobrze znosił podróże, bo zwykle je przesyiał.

A jakie inne refleksje towarzyszące tamtym przeżyciom wspomina moja rozmówczyni?

Jeszcze raz akcentuje trud i uciążliwość częstych wyjazdów oraz powrotów z i do Krakowa, swego rodzaju znieczulicę władzy (*okres prezydentury Wałęsy*), gdy rodzicom anulowano przez przeszło okres jednego roku wszelkie przejazdowe ulgi w czasie, gdy co dwa tygodnie trzeba było jechać w obie strony po i z dzieckiem, aby mógł chwilę pobyc w domu i trudząc się znowu „zakotwiczyć” w Krakowie przy Tynieckiej. W „kość” dawały też długie okresy oczekiwania na połączenia, które „nie zązębiały się”.

Emilia swojemu dziecku podporządkowała całe swoje życie. Nie podjęła zawodowej pracy, bo nie mogła – ciągle musiała być w rozjazdach, a jaki pracodawca by to tolerował i Jej to umożliwiał?

Wraz z mężem Ryszardem wykazała się wielkim hartem ducha i odpowiedzialnością za dzieci. Razem przeżyli okres redukcji etatów w pracy męża, a potem jego zwolnienie - jakoś przetrwali trudne chwile i dzisiaj - dzięki Bogu – godnie żyją.

Ponieśli ogrom ofiar i wyrzeczeń, aby Artur mógł dzisiaj być tym, kim jest.

A jak dzisiaj wygląda sytuacja naszego bohatera?

Prywatnie Artur jest przystojnym, zadbanym młodym kulturalnym facetem pracującym w wyuczonym zawodzie masażyisty w Szpitalu na Oddziale rehabilitacyjnym w miejscu swojego zamieszkania. Dzięki determinacji rodziców – i swojemu uporowi – odnalazł swoje miejsce na Ziemi i w życiu. Jako mężczyzna skupia na sobie uwagę żeńskiej części szpitalnego personelu i daj Bóg, aby Emilia niedługo została teściową i babcią za sprawą tego, któremu przez tyle lat dawała z siebie ...

Jako masażysta Artur jest nieodzownym elementem wzmiankowanego Oddziału, fachmanem niezwykle cenionym i – wręcz rozrywanym – szczególnie przez panie, które jak tylko mogą sterają się skupić na sobie jego uwagę, aby je dobrze masował...

Emilię cieszy to, że syn odnalazł swoje miejsce w życiu, że samodzielnie funkcjonuje, że - wreszcie – jest rozpoznawalnym i potrzebnym człowiekiem w miejscu pracy i miejscu zamieszkania.

Daje do zrozumienia, że ostatnie sformułowanie – ostatnio wypowiedziana przez Nią myśl – są ukoronowaniem Jej wieloletnich starań, wyrzeczeń i trudu – słowem rodzicielskiej miłości, od której to interpretacji wedle sformułowań i rozważań autorstwa Bruno Ferraro rozpoczęliśmy tę rozprawkę.

Teraz każdemu Czytelnikowi proponuję powrót do początkowego opowiadania, w którym jest opis tego, jak Bóg stawia zadania matkom nowonarodzonych dzieci, abyście sami mogli udzielić sobie obiektywnych odpowiedzi na to, jak z tak trudnego zadania względem niewidomego dziecka wywiązała się bohaterka tegoż rozważania.

Według mnie ze zleconych Jej przez Stwórcę obowiązków Emilia wywiązała się wręcz wzorowo, co niewątpliwie w Niebie zostało Jej zauważone i odnotowane ..., zaś tym czasem na ziemskim padole może cieszyć oczy i duszę tym, czego wraz z mężem dokonała - i dopięła - wychowując niewidome dziecko.

Zygflor 2011-04-16

P.s.

A.D. 2012-03-22

Niedawno „pocztą pantoflową” – lub dzięki lokalnej „Agencji tylko ma ucho” - dowiedziałem się, że w październiku tego roku Artur zmienia stan cywilny – żeni się –, czyli całkowicie się usamodzielnia biorąc swój los we „własne ręce” i – jakby przy okazji – takową odpowiedzialność przyjąc za osobę drugą i to, czym w przyszłości może obdarzyć Ich Stwórca ...

W tym momencie na myśl ponownie przychodzi mi Emilia – i chyba słusznie – zapewne przyzna to każdy uważny Czytelnik powyższego opowiadania.

*Tak szczęśliwego zakończenia rodzicielskich batalii - w Dniu Matki - życzę każdej z rodziolek dzieci z dysfunkcją wzroku z naszego regionu, bo każda z Was na taki **happy end** pracuje każdego szarego dnia przez długie lata licząc na to, że Wasze dzieci ...*



Witryna poetycka

*Corocznie w majowym kąciku poetyckim publikowałem wiersz **Zuzanny Ostafin** dedykowany dzieciom przystępującym do Pierwszej Komunii Św. W tym roku chętnych do jego wykorzystania w wiadomym celu odsyłam do starszych roczników „Przewodnika”.*

Tegoroczną majową „Witrynę poetycką” uświetnią utwory poetów starszej generacji, którzy już od nas Odeszli, a których warto wspomnieć, poświecić Im chwilę zadumy i modlitwy.

Zapraszam do lektury wyeksponowanych utworów.

Szczodry maj

Skądś zza gór, czy zza lasu

Przywędrował cudny maj.

Nie znał map, ni kompasu,

A obleciał cały kraj.

Siejąc wokół hojne dary,

W seledyny ubrał gaj.

Złotem sypnął na moczary,

Gdzie kaczeńców leży raj.

Z góry drobny deszczyk siecze,

Moką dróżką biegnie maj,
A tam z łąk wołają mleczce:
Daj nam także złota! Daj!

Sadził kwiaty na bukiety
Pracowity, szczodry maj,
Stawom podał basy, flety,
Graj gromadko żabia, graj!

autor: Janina Baran

Matko moja !

1.1 Ile w tych słowach brzmi pięknych treści

Czułe spojrzenia, czasami smutne, pocałunki
Pieszczoty, nieprzespane noce, zgryzoty
Wszystko się w nich mieści.

Gdyby tak można było wrócić do tamtych dni,
Kiedy utrudzona nade mną pochylona
„Śpij mój maleńki” - czule szeptałaś mi
Wszystko nam zabrał czas.

Pośród życia zawiłych dróg
Chociaż będziesz w dostatku, szczęściu żyć
Kiedy nadejdą chwile złe, pełne smutku i trwóg

Do matki chciałbyś biec, w jej ramiona się skryć.

Ona najczulsza na świecie, nie zna fałszu

Wszystko zrozumie

Zawsze przygarnie do serca zagubione swe dziecię

Każdy ból i smutek ukoić może, bo umie.

Dziś więc do niej idź, dawne chwile wspomnij sobie

Ucałuj ze szczęścia spracowane Jej ręce

Ona tam czeka, tęskni wciąż, myśli o Tobie

Dobre słowo zanieś Jej w podzięcie

To wystarczy, nie trzeba więcej

autor: Izabela Kustron

Wiosna

Z miłą wiosna – kwiaty rosna

Płynie woń z daleka

Nad ruczajem – modrym gajem

Słysząc śpiew słowika

Strumyk płynie przy dolinie

Szemrze o miłości

Bo w wiosnianą noc majową

Miłość w sercu gości

A w serduszkach naszych młodych

Budzą się uczucia

I nie zgasną – aż przekwitną

Wonnych kwiatów życia

autor: Kazimierz Bacewicz

Ubiegłoroczne wojaże Koła PZN Rzeszów

